Nr. 197 Kraków, środa 29 sierpnia 1928 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pilna sprawa

W rozwoju ruchu robotniczego pierwszorzędną rolę odgrywa prasa socjalistyczna. Potrzeba jej energicznego rozpowszechniania, zwiększenia jej nakładów, nie od dziś nasuwa się jako jedno z najważniejszych zadań w życiu partyjnem. Tygodnik socjalistyczny „Pobudka" zamieszcza w ostatnim numerze następujący apel w tej kwestji:

Stwierdzamy tu otwarcie, że nakłady naszych pism są bardzo szczupłe w porównaniu z liczbą wyznawców socjalizmu. Masowego czytelnika zdobywa coraz bardziej prasa bezideowa, sprzedając się każdemu, kto więcej zapłaci, lub jest przy władzy i więcej dać może. Niezdrowa sensacja zapełnia jej szpalty, głupota i bezmyślność jej treścią. To podoba się bezmyślnym masom, ale prasa socjalistyczna, służąca wielkiej idei i przeznaczona dla uświadamiania mas — schlebianiem głupocie i dostosowywaniem swej treści do gustu tych, którzy myśleć nie lubią, nie może zdobywać sobie poczytności.

Stale rosną zastępy naszych czytelników. Ale rosną za wolno. Szczególniej wobec strat wywoływanych przez konfiskaty. Wzrost czytelnictwa socjalistycznego jest za mały. Musi więc klasa robotnicza podjąć wysiłek w kierunku zwiększenia ilości prenumeratorów i stałych czytelników pism socjalistycznych.*— Wysiłek to musi być wielki i zorganizowany. Musi ogarnąć wszystkie ośrodki życia robotniczego. Musi pogłębić w klasie robotniczej świadomość różnicy między prasą burżuazyjną i brukową a prasą socjalistyczną. Musi stworzyć potrzebę czytania przez każdego robotnika.

Najwyższy czas podjąć tę pracę! Zawińmy rękawy i do roboty! Niech Polska pokryje się komitetami czy ligami poparcia prasy socjalistycznej.

To będzie godna proletarjatu odpowiedź na próby teroryzowania prasy robotniczej przez cenzurę. To będzie odpowiedź, która cenzurę uczyni nieszkodliwą szykaną."

* * *

Do wezwania tego przyłączy się niewątpliwie cała prasa robotnicza w Polsce, tak polityczna, jak zawodowa.

Aby jednak akcja na rzecz prasy socjalistycznej, mająca skoncentrować się w komitetach czy ligach, była skuteczna, należy sobie zdać sprawę, że ona musi mieć charakter stały, nieprzerwany. Tylko drogą systematycznego urabiania opinji, drogą ciągłej, nie zrażającej się trudnościami, propagandy, można będzie wychować masy pracujące nietylko na czytelników, ale też miłośników i bojowników prasy socjalistycznej.

W tym duchu wzywamy wszystkich naszych przyjaciół i sympatyków do współdziałania.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

W Paryżu i Genewie

Z powodu podpisania paktu Kelloga

Wczoraj podpisany został wśród wielkiego ceremonjału pakt Kelloga. Podpisało go — oprócz inicjatorki jeszcze 14 państw, wobec czego nie można mówić o uniwersalności tego paktu, o przyznaniu się bodaj większości narodów do statuowanej w nim zasady, że wojnę należy potępić. — Jest to zresztą i zapatrywaniem miarodajnych ludzi, mianowicie że — cośmy kilkakrotnie podkreślili — pakt ma raczej wartość moralną niż materjalną.

Wystarczy nadmienić, że z największych i większych państw Europy nie zostały zaproszone do podpisania Rosja i Hiszpanja. Pierwsza sama zgłosiła chęć akcesu, druga zaś wedle ostatnich wiadomości nie przyjmie zaproszenia do dodatkowego podpisania, czując się obrażoną pominięciem jej przy zaproszeniach do złożenia pierwszych podpisów. Przystąpienie zaś Rosji do paktu jest również problematyczne, gdyż nie zechce ona z pewnością przystąpić bez warunków i zastrzeżeń, mogąc się powołać na takiesame postępowanie Francji i Anglji. Trudno zaś przypuścić, aby dla Rosji dodatkowo zmieniano treść paktu, aby przyznano jej wyjątkowe stanowisko. Jest to tembardziej prawdopodobne, ileże Stany Zjednoczone uchylają się od bezpośredniego zaproszenia Rosji, do przystąpienia do paktu, nie chcąc wzbudzać pozoru, że nawiązują stosunki z państwem przez się nieuznanem. O ile zaproszenie Rosji stanie się wogóle aktualne, zostanie ono uskutecznione pośrednio, t. j. przez jedno z państw, które z nią utrzymuje stosunki, n. p. przez Francję.

Nietrudno pojąć, że brak Rosji wśród gwarantów paktu zmniejsza jego znaczenie i bez tego dość problematyczne. Ze wszystkich stron, a w ostatnich czasach specjalnie wskazuje się na Rosję sowiecką, jako na najbardziej militarystyczne państwo w Europie, nieskrępowane żadnemi umowami ani przynależnością — co jest pewnym hamulcem do Ligi narodów. Wskazują dalej, że rząd sowiecki stale usuwał się od udziału w konferencjach rozbrojeniowych, a gdy nareszcie w ostatniej wziął udział, wprowadził zamieszanie i przyczynił się do jej bezpłodności. Czy wobec tego stanu rzeczy można mówić o zmniejszeniu bodaj niebezpieczeństwie wojny, jeżeli jedno z najsilniejszych militarnie państw stoi poza tak ciasno zakreślonemi granicami jej potępienia?

Sekretarz stanu Kellog zdaje sobie sprawę z tej słabej strony swego dzieła i dlatego oświadczył dziennikarzom, że po podpisaniu paktu zostanie wystosowane wezwanie do 55 państw, aby do niego przystąpiły. I cóż z tego wyniknie, jeżeli nawet wszystkie, czy większość państw podpisze? Mniejsze państwa zawsze będą mogły powoływać się na prawo słabszego i — na przykład silniejszego, który przystąpił do paktu z jezuicką zasada „zastrzeżenia myślowego", mianowicie, że uznaje jego zastosowanie tylko do wojny zaczepnej, nie zaś do obronnej. Pozatem te państwa będą mogły z pełną słusznością powołać się na to, że sam inicjator paktu: Stany Zjednoczone głoszą i popierają to czynem, że najlepszą metodą zachowania pokoju jest wzmocnienie zbrojeń i, podpisując pakt potępiający wojnę, wnoszą do parlamentu nowe, powiększone przedłożenie flotowe.

Nasuwają się tu porównania z dalszą i bliższą przeszłością. Gdy w 1924 r. w Anglji był u steru rząd robotniczy MacDonalda a we Francji rząd radykalny Herriota, obaj ci politycy przeprowadzili na Zgromadzeniu Ligi Narodów t. zw. protokół genewski, który dotychczas przez wszystkich uznany jest za jedynie możliwy sposób uniemożliwienia naprawdę wojny. Protokół ten nie wszedł w życie, ponieważ angielski rząd konserwatywny, który przyszedł do steru po rządzie MacDonalda, odmówił jego ratyfikacji, dając w zamian namiastkę — bo czasowo i terytorjalnie ograniczoną — w formie umowy w Locarno. — Drugi raz inicjatywa polska we wrześniu 1926 dała podstawę do międzynarodowego utrudnienia wojny, ale i ta inicjatywa została rozwodniona trudnościami, robionemi przez Anglję.

Nie w tem leży powód stałej opozycji Anglji przeciw realnemu utrudnieniu wojny, że ona specjalnie jest krwiożerczą, że ciągle trzyma sztylet w zanadrzu, gotowa do uderzenia na pierwsze wezwanie. Nie, Anglja, t. j. rządzący nią obecnie konserwatyści, a w jeszcze mniejszej mierze partja pracy i liberali, nie jest zasadniczo zwolenniczką wojny, przeciwnie — jak wykazuje historja zasadniczo jej nie lubi i ucieka się do niej tylko w ostateczności. Ten właśnie wyjątek, ta możliwa ostateczność jest wobec olbrzymich rozmiarów i różnorodnych interesów imperjum brytyjskiego tak wielka, że Anglja nie chce wydać z ręki tej broni, którą posługuje się we wszystkich częściach świata niechętnie wprawdzie, ale — ze skutkiem. Anglicy nie chcą potwierdzić swej opinji, że są największymi na świecie obłudnikami i dlatego nie chcą wyrzec się wojny, która może im być potrzebna w tak żywotnych dla nich sprawach, jak n. p. Egipt, Indje i t. d.

A czy dla znających stosunki nie jest jasnem, że np. taki splot przeciwieństw, jak Jugosławja — Włochy, Rumunja — Rosja, Czechosłowacja — Węgry i t. d., nie da się usunąć ze świata prostą formułką: uznaje się wojnę za zbrodnię? Dopóki to wzajemne deptanie sobie po piętach, to pod pozorem obrony interesów narodowych utrzymywanie nienawiści i narzędzia do dania jej wyrazu: armii i floty nie zostanie usunięte choćby więcej teoretycznem niż praktycznem nadaniem Lidze narodów prawa egzekutywy, dopóki wszystkie pakty, nawet lepiej pomyślane i szczerzej pojęte, niż pakt Kelloga, nie usuną wojen. Trzeba uniemożliwić jej przyczyny, aby nie dopuścić do wyniknięcia z nich faktu.

Temu zapatrywaniu hołdują też widocznie sfery wokoło Ligi narodów. Z tych sfer wychodzi zjadliwa a zasłużona krytyka w tym kierunku, że pakt Kelloga jest właściwie trzecią i to nienajlepszą próbą potwierdzenia tego, co już Liga dwukrotnie zrobiła: protokołu genewskiego i rezolucji polskiej. Jeżeli te dwie próby nie miały powodzenia, niema racji przypuszczać, aby trzecia była skuteczniejszą. Jeżeli walącemu się domowi (pokojowi) nie pomogą dwie podpory (pakty), to nie pomoże mu i trzeci. Stara fasada nie stanie się trwalszą — piękniejszą może — jeżeli się na ma narzuci trzeci pokład wapna i to mniejszej niż poprzednie dwa trwałości. Nawrót do protokołu genewskiego — o to wołali przedstawiciele świata robotniczego na kongresie brukselskim!

Najbliższe prace rządu

Warszawa, 27 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o 9 rano powrócił premjer Bartel ze Spały. O 11 przed południem premjer przyjął ministra wyznań i oświaty p. Świtalskiego, z którym — jak przypuszczają — omawiał sprawę **reorganizacji tegoż ministerstwa** oraz sprawę utworzenia w tem ministerstwie nowego departamentu dla **szkolnictwa mniejszości narodowych.**

Jutro o 5 po poł. odbędzie się posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów, a we środę posiedzenie Rady ministrów.

Amerykanie wykupują przemysł górnośląski

Warszawa, 27 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Prasa niemiecka przypuszcza, że cena kupna trzech hut górnośląskich, mianowicie huty Laury, huty Królewskiej i Katowickiej Spółki akcyjnej przez konsorcjum amerykańskie Harrimana wynosi **50 miljonów dolarów.** Konsorcjum amerykańskie ma podobno szerokie plany reorganizacyjne i inwestycyjne w tych przedsiębiorstwach **kosztem 15 mil. dolarów.**

68-letni Poincaré

Premjer i minister spraw zagranicznych Francji w czasie przesilenia bałkańskiego 1912/13, jej prezydent podczas wybuchu wojny, przez cały czas wojny i podczas podpisania traktatu wersalskiego, obecny jej premjer i minister skarbu i zwycięzca inflacji — dziś 68 letni Rajmund Poincare, ogłosił swe pamiętniki. Dotychczas wyszły dwa tomy, obejmujące historję lat 1912 i 1913, z których można się dowiedzieć wiele ciekawych rzeczy z ówczesnych gorących czasów.

Przedewszystkiem kilka dat biograficznych. Mając lat 26, był adwokatem a równocześnie zaczął karjerę urzędniczą jako „prezydjalista" tj. szef gabinetu ministra. Z tej właśnie racji Poincare znajduje silne poparcie biurokracji, która go uważa za swego, jako że zaczął karjerę nie jako polityk ale jako urzędnik. Mając lat 33, został poraz pierwszy ministrem.

Wielką karjerę rozpoczął w 1912 r. Wówczas „stary tygrys" Clemenceau obalił gabinet Caillaux za to, że zawarł rzekomo dla Francji niekorzystną umowę z Niemcami o Marokko. Ówczesny prezydent republiki Fallieres powierzył Poincaremu, który wówczas był senatorem, misję utworzenia nowego gabinetu. Jak w swych pamiętnikach pisze, misja ta bardzo go zasmuciła, gdyż musiał wyrzec się bardzo intratnego stanowiska jako adwokat. Mimo tego smutku utworzył w przeciągu 24 godzin gabinet, w którym największemu swemu przeciwnikowi Briandowi powierzył tekę ministra sprawiedliwości. Było to tak zwane „wielkie ministerstwo", gdyż zasiadali w niem Bourgeois, Millerand, Delcasse (jako minister marynarki), Klotz, Steeg i inni najznakomitsi parlamentarzyści.

Poincare jako minister spraw zagranicznych w tym gabinecie stał pod silnym wpływem dwóch ludzi, którzy zupełnie świadomie dążyli do wojny. Byli to ambasador rosyjski Izwolski i Delcasse. Pierwszy był rozgoryczony na Austrję, która mu zadała klęskę dyplomatyczną w czasie przesilenia spowodowanego aneksją Bośni; drugi był rozgoryczony na Niemcy, które spowodowały jego dymisję jako ministra spraw zagranicznych. Poincare miał jednak szczęście, że posiadał w gronie swych współpracowników dwóch najwybitniejszych dyplomatów ówczesnych czasów: braci Cambon, z których jeden był ambasadorem w Berlinie, drugi w Londynie. Oni to podtrzymywali go w bezwzględnej wierności dla sojuszu z Rosją; oni przy pomocy Delcassego potrafili uzyskać od angielskiego ministra spraw zagranicznych sir Greya podpis — bez wiedzy parlamentu i innych ministrów — na przyrzeczenie wojskowego poparcia Francji w razie wojny z Niemcami.

Poincare, jak z jego książki wynika, wiedział, że wojna jest nieunikniona i robił do niej przygotowania. On to w r. 1912 nalegał na sztab rosyjski, aby wybudował sieć kolei strategicznych w Królestwie na pograniczu Niemiec; on porozumiewał się z Belgją, jak ta ma zachować się w czasie wojny, mimo że Belgja była międzynarodowo uznaną za państwo neutralne. Niemcy dopomogły mu w unicestwieniu tej neutralności przez swój najazd na Belgję.

Poincare ciągle twierdzi, że Francja nie wywołała wojny, ale przyznaje, że była gotową wziąć w wojnie udział, gdy wybuchnie. A w krytycznych dniach lipca 1914 Poincare, już jako prezydent republiki, był w Petersburgu, gdzie z pewnością nie mówiono o pokoju. Wojna wybuchła; Poincare ją przetrzymał i zwyciężył. Dla swego kraju był wybawcą i on — co za ironja losu — obecnie będzie układał się z Stresemannem o opróżnienie Nadrenji, ostatniego widomego znaku swego zwycięstwa.

Na froncie lamenty
a w kronice lubowanie się skandalem

Chadecka „Rzeczpospolita" zastanawia się nad tem, dlaczego coraz częściej „zamiast ciepła małżeńskiego" wytwarza się „piekło rodzinne".

„Dość przejrzeć — pisze — pierwszy lepszy dziennik: znajdziemy w nim przynajmniej cztery notatki o „dramatach małżeńskich", bądź o samobójstwach, których przyczyną miały być nieporozumienia rodzinne... Ciągłość tych wypadków ma w sobie coś tragicznego, tragicznego tembardziej, że szerszy ogół przestał już na wypadki te zwracać uwagę..."

A dalej próbuje dziennik chadecki wyjaśnić powody tego kryzysu. Mianowicie:

„Na ten anormalny stan wpływa przedewszystkiem sposób zawierania małżeństw: poznanie odbywa się często gdzieś na dancingu, a nawet na ulicy. Pierwsze spojrzenie wywołuje sympatję, a jeszcze gdy „on" dowie się o posagu — czyni wszystko, byle jaknajprędzej znaleźć się wraz z „nią" u ołtarza".

Przechodząc do skutków, pisze chadecki dziennik:

Oczywiście — skutki są tego opłakane; młoda kobieta orjentuje się poniewczasie, że uczyniła wybór niewłaściwy, wraca do rodziców, szuka u nich pomocy. Niedawno np. miał miejsce fakt, że rodzina musiała dać cztery tysiące złotych młodemu człowiekowi „odstępnego" za to tylko, by córkę ich zostawił w spokoju i nie maltretował! Inny przykład: urodziwa, młodziutka pani U. rzuciła się z mostu Kierbedzia do Wisły, nie mogła bowiem uwolnić się od człowieka, który ją gruboljańsko prześladował. Na szczęście — wyratowano ją...

Osobliwego pragnąłby środka zaradczego dziennik powyższy, jak to widać z następującej uwagi:

„Dziwne doprawdy, że żadna z istniejących organizacyj społecznych nie zajęła się dotąd na serjo problemem moralnego doboru małżeństw, żadna nie wystąpiła z tem na forum publiczne!"

Narazie dzieje się coś wręcz przeciwnego...

Małżeństwo w tych sferach burżuazyjnych, o które, widocznie, chodzi „Rzeczypospolitej" — staje się nadto przedmiotem reklamy kupieckiej, na co parokrotnie zwracaliśmy uwagę. I ten zwyczaj dzięki usłużności pism tak nawet klerykalnych, jak „Kurjer Poznański", utarł się właśnie w najbardziej jakoby solidnej i pobożnej Wielkopolsce.

Odrzuciwszy nawet 99% tych anonsów „matrymonialnych", które dzień w dzień drukuje „Kurjer Poznański", jako mistyfikację, jako chęć nawiązywania „wesołych znajomości" a bynajmniej nie wiązania się ślubami, należy uznać jakąś pozostałą cząstkę, jako ucierającą się formę poznawania się ludzi, którzy na małżeństwo zapatrują się z punktu widzenia kupieckiego, starając się z różnych otrzymanych ofert wyłowić najkorzystniejszą...

Do takiego zwyrodnienia pojęć o małżeństwie przykłada rękę prasa klerykalna. Jest to zresztą w zupełnej zgodzie z tą obłudą, która się po wojnie w niesłychany sposób rozszerzyła wśród naszej burżuazji.

Równolegle bowiem z bardzo znacznym upadkiem moralności w tej sferze, notować można wzrost wszelkich zewnętrznych przejawów klerykalizmu.

Weźmy chociażby tę samą moralizującą, jak wyżej, i zaksiężoną „Rzeczpospolitą". Zajrzyjmy do jej kroniki.

W rubryce kronikarskiej donosi ona np. o pewnym objawie zgnilizny obyczajowej. Oto w jakimś domu schadzek w Warszawie zniknęło album z bardzo swobodnemi fotografjami dam nie tylko z półświatka, ale i z „szanującego się świata".

Według tego albumu bogata męska klientela wybierała sobie damę, którą stręczycielka natychmiast na schadzkę sprowadzała. Nagle album zginęło. Wśród pań „z towarzystwa" zapanowało przerażenie, iż dostać się ono mogło w ręce szantażystów, którzy, o ile znają stosunki warszawskie, gotowi są żądać wysokich okupów, pod groźbą skompromitowania owych dam.

Otóż charakterystycznem jest, że dziennik chadecki przedewszystkiem postarał się sfruktyfikować tę wiadomość jako „sensację". Dał tytuł dwuszpaltowy, nie żałując słów, ażeby czytelnik nabrał smaku do skandalu.

Nazwane to zostało: **„Tajemnicze zniknięcie albumu fotografji „pań z towarzystwa" z zakonspirowanego lokalu. — Fotografje dostały się prawdopodobnie do rąk szantażystów".**

Pozatem dla silniejszego jeszcze przyciągnięcia wzroku została notatka, a raczej artykuł, gdyż tak tę historję szeroko opisano, obdarzony i w tekście tytułkami na przynętę — przez wydzielenie i podanie innym drukiem poszczególnych wyrazów jak: „zbiorem pięknych fotografij" — „w niewymuszonych pozach" — „skandalu" i t. p.

Nadto pobożny dziennik popisuje się tem, iż znane mu są dobrze sfery zainteresowane w tej brudnej aferze:

Mianowicie pisze:

„Wiadomo nam, że czynione są gorączkowe poszukiwania albumu, — trudno jednak przewidzieć, czy zostaną uwieńczone powodzeniem..."

Czytelnicy „Rzeczypospolitej" mogą być spokojni: pobożna czy nawet wielebna redakcja zbadała sprawę albumu dokładnie i trzyma palec na pulsie.

Słowem, „Rzeczpospolita" — mimo pobożnego swojego zakroju — chętnie łypie oczyma w stronę skandalu, stara się dotrzymać kroku prasie brukowej, preparując rzecz tak, ażeby wypadła jak najbardziej interesująco.

Król albański

Achmed Zogu, który „z woli ludu" ogłosił się królem Albanji jako Skanderbeg III, liczy lat 35. Pochodzi on z „arystokracji" albańskiej; ojciec jego był naczelnikiem (Bejraktar) plemienia Zogolli i paszą tureckim, matka pochodziła również ze znakomitego rodu Toptani. Młody Achmet, jak wszyscy albańczycy ze starych rodzin, był wychowany w Konstantynopolu. Po śmierci ojca plemię jego wybrało go swym naczelnikiem, mimo, że miał starszego brata.

Podczas wojny światowej utworzył oddział ochotniczy z Albańczyków, z którym walczył po stronie Austrji. Za to otrzymał stopień c. k. pułkownika. Nie wytrwał jednak do końca wojny. — Gdy Austrjakom zaczęło się źle powodzić, rozpuścił swój oddział i wrócił do domu.

W 1920 r., gdy zebrało się pierwsze albańskie Zgromadzenie narodowe, Achmed Zogu stał na czele opozycji, która pod wpływem włoskim obaliła rząd. W nowym rządzie został ministrem spraw wewnętrznych i dowódcą przeciw Midrytom. W następnym roku stłumił powstanie Hassana beja Pristiny i osiągnął taki wpływ, że w 1922 r. stanął na czele rządu.

Tymczasem w Albanji nastąpił przewrót. Do steru przyszła opozycja, a gabinet utworzył Fan Noli. Achmed Zogu musiał uciec do Jugosławji, z której pomocą — chodziło o osłabienie wpływu włoskiego — wrócił po 6 miesiącach do kraju, wywołał powstanie, i w następstwie zwycięstwa został prezydentem republiki. Na tem stanowisku zupełnie zmienił orjentację: zdradził Jugosławję i oddał się pod opiekę Mussoliniego, z którym zawarł sojusz będący w rzeczywistości protektoratem Włoch nad Albanją. To też nie minęła go nagroda w postaci korony. Czy jednak na długo? Nowy król, wybrawszy historyczne imię Skanderbega (Iskander bei), bohatera walki albańczyków o wolność z Turkami, chce dać do zrozumienia, że też będzie obrońcą wolności swego narodu. A tymczasem już na początku swego panowania jest wasalem Włoch.

Przebywająca na wygnaniu opozycja albańska ogłosiła manifest, z którego podajemy kilka wyjątków: Ogłoszenie Achmeda Zogu królem jest dziełem Mussoliniego, który chce sobie zapewnić na Bałkanie bazę operacyjną. Achmed Zogu okazał się podatnem narzędziem; nie jest on niczem innem, jak kupionym zastępcą Mussoliniego dla oddania gospodarczych i wojskowych sił Albanji na rzecz Włoch. Mussolini nie żałował też pieniędzy i starań u państw zagranicznych, aby zaspokoić ambicję swego pupila.

Lud albański ze wstrętem patrzy na tę robotę. W kraju panuje nędza; nietylko, że niema najmniejszej skłonności do stania się monarchją, ale i nowego króla nienawidzi z całej duszy. Dla nowego króla i jego dworu zostaną na lud nałożone nowe podatki — już teraz wszyscy przeklinają Achmeda i Mussoliniego. Jednego dnia naród będzie miał dość tej krwawej i kosztownej zabawy, a wtedy wybuchnie powstanie z celem uwolnienia kraju od tych dwóch jego plag.

W końcu opozycja ogłasza, że zwraca się do prasy i do Ligi narodów, aby wystąpiły przeciw tragedji Albanji i stanęły też w obronie zagrożonego pokoju Europy. 800.000 biednych Albańczyków nie chce i nie potrzebuje króla.

* * *

Wiedeń, 27 sierpnia (PAT). Podczas gdy wiedeńskie biuro korespondencyjne podało ze źródeł belgradzkich wiadomość, iż w sobotę odbyło się w Tiranie uroczyste proklamowanie Achmeda Zogu królem Albanji, donosi „Neue Freie Presse" z Rzymu, iż wybór króla został odroczony na dziś w poniedziałek, ponieważ przedtem muszą być zweryfikowane mandaty nowowybranych posłów. Na sobotniem posiedzeniu wybrano prezydenta Zgromadzenia narodowego oraz wysłuchano orędzia Achmeda Zogu, poczem nastąpiło zaprzysiężenie posłów i wybór komisji weryfikacyjnej, poczem posiedzenie zostało zamknięte. Na posiedzeniu poniedziałkowem nastąpi po zweryfikowaniu mandatów poselskich uroczyste proklamowanie Achmeda Zogu królem Albanji.

Indje walczą o wolność

Wywiad z Rajendra Prassad'em

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Amsterdam, 26 sierpnia.

Z działaczy indyjskich znany jest u nas właściwie tylko Mahatma Gandhi. Swą popularność w Europie zawdzięcza zapewne nietylko swej wielkiej umysłowości, lecz również temu, że jeden z najznakomitszych ludzi doby obecnej, Romain Rolland napisał jego biografję.

Równie popularnym jak Gandhi jest Prassad „the Big man of India“ (Wielki człowiek Indyj), nie teoretyk, lecz praktyczny kierownik ruchu indyjskiego. Korzystając z jego obecności, gdyż przyjechał do Europy, by kongresom międzynarodowym przedstawić prawdę o Indjach, udałem się prosząc o udzielenie informacyj dla pism socjalistycznych Polski.

W Indjach — powiada Prassad — panuje powszechnie kierunek dążący do uzyskania niepodległości. Ruch ten nie jest młodym. Istnieje już 45 lat. Nabrał jednak dopiero konkretną formę 12 lat temu. Nadał ją Gandhi swym systemem non violence (czytaj non wajolens) i non cooperation (czytaj non cooperejszn). Słowa te w angielskim języku nie oddają jeszcze znaczenia rzeczywistego zawartego w słowie indyjskiem. Metoda ta polega na odmawianiu rządowi brytyjskiemu wszelkiej pomocy i współpracy, na stawianiu biernego oporu i nie wypełnianiu obowiązków.

U nas w Europie innych metod używa się do uzyskania niepodległości. Poddaję: czy ten sposób walki może wogóle wydać jakieś owoce?

W roku 1921 zdawało się, że Indje bliskie są wolności. Akcja rządu brytyjskiego była uniemożliwiona. Chłopi przestali płacić podatki rolne, ogromne i niesprawiedliwe. W milczeniu przypatrywali się jak poborcy zaliczali im majątki, w milczeniu szli do więzień.

Niestety siła ludu była za słaba. Opór został przełamany.

Jakie jest położenie klasy robotniczej w Indjach?

Lud indyjski niezadowolony jest z rządów Anglji. Burzy się przeciw jej kapitalistycznym i imperjalistycznym rządom. Położenie zaś klasy robotniczej jest opłakane. Anglicy ignorują zupełnie potrzeby szerokich mas nieposiadających.

Miljon hindusów cierpi głód, miljon zadawalać się musi łachmanami miast odzieży, miljon ginie z głodu i z epidemji. Lud Indji ginie wprost z nędzy. A przytem poziom oświaty jest przerażająco niski. Po 150 latach rządów angielskich tylko 6% (6 na 100) umie pisać i czytać. Indyjskie szkoły i uniwersytety zostały zniszczone.

W szkołach i uniwersytetach założonych przez wielką Brytanję przyjmuje się tylko tych, którzy nauczyli się już po angielsku. Nauka języka tego przychodzi przytem tubylcom niezmiernie ciężko.

Szkół indyjskich niema.

Prawnie i faktycznie hindusi w swojej własnej ojczyźnie są dziesięciokroć gorzej traktowani niż obcy i biali przybysze.

Robotnicy i włościanie cierpią nędze.

Domy w których mieszkają chłopi i robotnicy gorsze są od stajni w Anglii dla świń przeznaczonych. Zapłata jaką otrzymują za miesiąc z trudem starcza na tydzień uczciwego utrzymania. Rolnikom nie wolno opuszczać swych dystryktów. Zaledwie po 2 akry ziemi przypada na chłopską rodzinę, podczas gdy ze względów politycznych, ogromne masy ziemi w innych okolicach leżą odłogiem. Nowy przemysł wielkokapitalistyczny zniszczył warsztaty pracy rzemieśników, uczynił ich niewolnikami kapitalistów europejskich.

Jaki jest stosunek partyj niepodległościowych do innych narodów?

Indje pragną jaknajserdeczniej przyjaznych stosunków z wszystkiemi narodami. Nie zniosą jednak absolutnie obcego panowania.

Na tem zakończyłem rozmowę z szlachetnym i odważnym wodzem ludu indyjskiego, który mimo prześladowań, mimo więzień nie rezygnuje z realizacji swych ideałów, które jakkolwiek takie same jak nasze, to jednak w pojmowaniu i metodzie djametralnie różne. **Feliks Gross.**

UWAGI

Nieczyste sumienie

W dziwny sposób przyjmowano Kelloga w Paryżu. Jedna z agencyj prasowych opisuje jego przyjazd w następujący sposób: Przyjazd Kelloga do Paryża odbył się z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, ponieważ obawiano się zamachu z okazji przypadającej rocznicy stracenia Sacco i Vanzettiego. Pociąg z Hawru, wiozący Kelloga, przybył kilkanaście minut wcześniej na tor Nr. 11, zamiast na tor Nr. 26. Dla zmylenia śladów na peronie toru Nr. 26 zebrało się mnóstwo policjantów, za którymi stanął tłum publiczności. Na peronie Nr. 11 nie było ani jednego policjanta, natomiast znajdowało się wielu detektywów po cywilnemu, szef policji oraz szef protokółu dyplomatycznego. Ambasador amerykański Herrick o godz. 9 podczas kąpieli otrzymał od szefa protokółu dyplomatycznego telefon z prośbą o wcześniejsze przybycie na dworzec, ponieważ termin przyjazdu Kelloga został przyśpieszony. Ambasador Herrick przybył wskutek tego na dworzec dopiero w 9 minut po przybyciu Kelloga. Podobne środki ostrożności zastosowano w Hawrze, a podczas przejazdu z Hawru do Paryża, dworce kolejowe i okolice były patrolowane przez policję.

Tak to nieczyste sumienie obu policji: amerykańskiej i paryskiej spowodowało, że „ministra pokoju“ przyjmowano taksamo, jak swego czasu cara rosyjskiego. Policja paryska pamiętała, że rok temu — po straceniu dwóch niewinnych Włochów —urządziła masakrę w Paryżu, zaś policja amerykańska bała się, że Kellog może odpokutować za winę gubernatora Fullera. To są dwie największe republiki świata z najlepiej wyrobionemi metodami policyjnemi.

—ooo—

Górą adwokaci!

Zjazd w Paryżu dla podpisania paktu Kellogа jest jeszcze jednym dowodem, jak wielką rolę odgrywają adwokaci w świecie politycznym. Najwybitniejsze figury tego zjazdu to adwokaci: inicjator paktu amerykański minister spraw zagranicznych był adwokatem. Poincare i Briand byli adwokatami. Stresemann nie był wprawdzie formalnie adwokatem, ale jako ukończony prawnik z tytułem doktorskim był syndykiem towarzystw przemysłowych. Wobec takich bądźcobądź drugorzędnych figur, jak delegaci Kanady czy południowej Afryki, ci czterej ludzie będą w Paryżu grali największą rolę i od nich świat oczekuje jakiejś zmiany na lepsze, czy przez urzeczywistnienie tego, co pakt przyrzeka, czy przez ostateczną zgodę między Francją a Niemcami.

Z tego przypadkowego zebrania się tylu adwokatów dla ważnej sprawy widać, jak ten zawód potrafi być — wielostronnym. Np. Kellog w adwokaturze osiągnął najwyższe sukcesy; był adwokatem rządu w jego procesie z potężnymi trustami; Poincare jako adwokat ma jedną z największych kancelarji w Paryżu; Briand jako adwokat dał się poznać jako wielki mowca. A i w polityce okazali się mistrzami; potrafili niejedną rzecz zrobić zręczniej i lepiej niż zawodowi dyplomaci ze specjalnemi szkołami i egzaminami.

Nie od dziś zresztą adwokaci odgrywają wielką rolę w polityce. Np. we Francji przeważnie adwokaci byli prezydentami republiki, a w parlamencie francuskim odgrywają największą rolę. Premjerzy angielscy Asquith i Lloyd George też wyszli z adwokatury, widocznie ten zawód jest najlepszem przygotowaniem do życia publicznego. Tylko w Polsce mało adwokatów kwapi się do polityki.

—ooo—

Powieść Mussoliniego

Jedna z księgarń w Nowym Jorku wydała powieść napisaną przez wodza faszyzmu włoskiego Mussoliniego. Powieść tę napisał Mussolini gdy miał lat 28, był socjalistą i redaktorem socjalistycznego „Avanti“. Powieść rozgrywa się na tle XVII wieku, a bohaterem jej jest kardynał-arcybiskup południowo-włoskiego miasta Tarentu.

Tyle donoszą pisma. My to doniesienie uzupełnimy. Mussolini tak się przeraził wydaniem swej książki z czasów, gdy jeszcze był socjalistą, że zakazał ją wpuszczać do Włoch, a w Ameryce kazał pocichu wykupić wszystkie egzemplarze, aby nie dopuścić do ich rozpowszechnienia. Mussolini wstydzi się, że jego teraźniejszość tak kłóci się z jego przeszłością, że chce zatrzeć wszystkie ślady swej przeszłości. Boi się, aby jego „poddani“ nie dowiedzieli się, że największy kat socjalistów kiedyś sam był socjalistą i piętnował nadużycia i rozpustę biskupów.

—ooo—

Sprawy partyjne

POSIEDZENIE CKW odbędzie się 1 września o godz. 11 przed poł. w lokalu ZPPS w Sejmie.

LISTY Z KRAJU

Nowy Sącz, 26 sierpnia.

REWIZJE POLICYJNE

Dnia 24 sierpnia tutejsza policja państwowa, rzekomo poszukując ulotek i odezw komunistycznych, przeprowadziła na własną rękę u szeregu osób rewizje domową, nie posiadając na to żadnego pisemnego zezwolenia sądu; na żądanie okazania zezwolenia na urządzenie rewizji policjant oświadczył, że mają ustny rozkaz swych władz przełożonych. Między innemi dokonano rewizji u tow. Zawiły, sekretarza Komitetu powiatowego PPS w Nowym Sączu. Nic nie znaleziono podejrzanego, ale wykonawszy sekaturę, policja polityczna wykaże w raportach, jak bardzo gorliwie pracuje. Przy przesłuchaniu osób, u których robiono rewizję, zdradziła się policja, że rewizji dokonano na skutek donosu konfidentów, którzy być może z powodu osobistych uraz mylnie informują policję. Zamiast rozsądnego postępowania z rewelacjami prowokatorów, policja chętnie daje ucho wszelkim podszeptom tego rodzaju indywiduów, szczujących obecnie policję przeciw tym, co nie chcą wstąpić w szeregi „czwartej brygady“.

Jednemu z przesłuchanych wyliczono podejrzanych o antypaństwową działalność. Byli to przeważnie wybitni członkowie PPS, albo ludzie nie zajmujący się sprawami politycznemi. Nie było natomiast między wymienionymi nazwisk komunistów, znanych wszystkim na tutejszym terenie. To jaskrawo oświetla, czego policja nie ma jeszcze odwagi powiedzieć, że za komunistów uważa się tych wszystkich co walczą o demokracje i jak najszersze prawa obywatelskie dla klasy pracującej.

Próba prześladowania tow. Zawiły ma swe źródło także w tem, że jeden z konduktorów i serdeczny jego przyjaciela domowy, policjant, niejednokrotnie byli napiętnowani publicznie przez tow. Zawiłę za prowokujące zachowanie się wobec Bogu ducha winnych ludzi. Nie mogąc jednak dobrej opinji tow. Zawiły niczem zaszkodzić, usiłują rewizjami zohydzić go w opinji publicznej i z N. Sącza, jakby się dało, usunąć. Niestety. Prześladowania ani żadne prowokacje nie potrafią złamać tow. Zawiły, który cieszy się pełnem zaufaniem tutejszej klasy pracującej, pozostającej pod wpływami PPS, której szeregi stale powiększają się, a prześladowania działaczy partyjnych wzmacniają zaufanie dla poczynań tej jedynej obrończyni klasy pracującej, jaką jest PPS. **A. K.**

Przegląd społeczny

FUNDUSZ STRAJKOWY — PRACODAWCÓW

W prasie burżuazyjnej niejednokrotnie czytamy słowa potępienia dla związków zawodowych robotniczych, że przez tworzenie funduszów strajkowych i przychodzenie z pomocą materjalną robotnikowi w czasie strajku ułatwiają mu przetrzymanie walki i przez to ośmielają do upominania się o swe prawa. Jednakże i kapitaliści nie pogardzili tym sposobem walki. W Niemczech już od dłuższego czasu istnieje specjalne stowarzyszenie w celu wypłacania swym członkom strat poniesionych wskutek strajku. Stowarzyszenie to ma siedzibę w Berlinie i rozciąga swą akcję na całe Niemcy. Posiada ono statut i władze. Należeć do niego może każdy pracodawca opłacający regularnie składki, które są dość wysokie bo wynoszą 3% wypłacanych pracownikom pensyj. W tym wypadku pracodawcy nie żalą się jakoś na obciążenie produkcji wskutek nadmiernej rozbudowy ubezpieczeń, gdyż zato w razie strajku a nawet „nieuniknionego“ lokautu(!) otrzymują „dla zlagodzenia szkód gospodarczych“ z tego powodu wynikłych ... zapomogę pieniężną.

„Dożynki" w Spale

W niedzielę 26 bm. rozpoczęły się w Spale, w letniej rezydencji prezydenta Rzplitej uroczystości dożynek, zapoczątkowane w ub. roku przez organizacje rolnicze. Na uroczystość dożynek przybyli członkowie rządu z prez. Rady min. Bartlem na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego itd.

O godzinie 8 m. 15 w specjalnie zbudowanym stadjonie odprawiona została przez kapelana prezydenta msza. Po mszy nastąpiło wręczenie prezydentami księgi pamiątkowej wraz z doroczonemi życzeniami. Po godz. 9 rozpoczął się korowód reprezentacji ogólno-krajowych przed siedzibą prezydenta. Z kolei nastąpiła defilada blisko 40-tysięcznych tłumów, obejmujących delegacje wszystkich ziem Polski. Po obiedzie nastąpiło składanie przed prezydentem wieńców i życzeń przez poszczególne delegacje. Około godz. 7 wieczorem na polanie przed pałacem odbyło się przyjęcie. Podczas przyjęcia tego prezydent wygłosił przemówienie:

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RZPLITEJ

Obecny rząd Rzeczypospolitej, rząd, którego naczelną postacią jest marszałek Piłsudski, ma pełne zrozumienie dla waszej roli w państwie, to też nie szczędzi wysiłków, żeby z roku na rok, krok za krokiem, coraz więcej ułatwić waszą pracę i przyczynić się w coraz znamienitszej mierze do zwiększenia jej wydajności. Stara się np. o zorganizowanie kredytu na wszelkie ulepszenia gleby i inne inwestycje. Coraz więcej pracuje nad realizacją naprawy naszego ustroju rolnego, nad przystosowaniem go do nowoczesnych wymagań społecznych i gospodarczych.

Poza tą działalnością rządu i samorządu, zjawiają się wśród was liczne i coraz liczniejsze jednostki z własnej inicjatywy pomagając wam pracą. Prawdziwi pionierzy wszelkiej działalności, którzy pomagają w waszej pracy i przyczyniają się w dużej mierze do zwiększenia jej wydajności.

Przychodzą do was i inni ludzie, ludzie nierealni, którzy lekceważą pracę twórczą stopniową i żmudną. Zdaje się im, że odrazu można zaprowadzić raj na ziemi i dobijają się tylko władzy, któraby im pozwoliła to uczynić. Nie uświadamiają oni sobie, że prowadząc przez całe życie jedynie pracę polityczną, dążącą do opanowania władzy, są tylko fantastycznymi, nierealnymi działaczami, nie umiejącymi nic produkcyjnie wytworzyć i zorganizować. Z chwilą uzyskania przez nich tej władzy, kraj byłby narażony na szaleńcze eksperymenty reform ludzi, nie mających najmniejszego pojęcia o praktycznym rozwoju życia. Chcąc zwiększyć szeregi swych wyznawców, ludzie ci szerzą tymczasem wszędzie rozdźwięki i rozgoryczenie, oczerniając działalność najbardziej nawet twórczą wszystkich tych, którzy nie znajdują się w ich szeregach. Ci działacze nietylko nic realnego nie budują, ale przeciwnie przeszkadzają prawdziwie państwowej pracy innych, szerząc zamęt i rozgoryczenie.

Przychodzą do was jeszcze i inni ludzie. Nie nazwę ich już nierealnymi fantastami, ale ludźmi złej woli, którzy mają jedynie na oku swe osobiste chwilowe interesy, zupełnie sprzeczne z interesami całego organizmu państwowego. Nie będę jednak dalej mówił o tym temacie, bo ani miejsce, ani obecna chwila uroczysta na to nie jest stosowna.

W zakończeniu swego przemówienia prezydent wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i marsz. Piłsudskiego.

ROBOTNICZE STOWARZYSZENIE KULTURALNO-OŚWIATOWE „SIŁA" W CIESZYNIE

Zlot w Bielsku

Zarząd główny „Siły" uchwalił zwołać w dniu 9 września 1928 zlot członków „Siły" w Bielsku. Zlot ten będzie uczczeniem dwudziestoletniego istnienia naszego stowarzyszenia, będzie próbą naszej sprawności i będzie też popisem wobec kilkuset gości, którzy w tym czasie przybędą od naszych bratnich organizacyj polskich z Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR) i niemieckich z Łodzi i ze Lwowa.

Na zlot powinni przybyć wszyscy Towarzysze i Towarzyszki osobiście; oczekujemy zwłaszcza przybycia wszystkich tych, którzy biorą udział czynny w gimnastyce, w zabawach i ćwiczeniach sportowych, w zespołach amatorskich lub chórach i muzyce. Oczywiście koszta ponosi każdy sam za siebie. Mamy jednak nadzieję, że dla uczestników zlotu uzyskamy zniżki kolejowe. Komitet organizacyjny zlotu rozesłał już do kół „Siły" odpowiednie zaproszenia, w których program szczegółowy zlotu jest podany.

Zarząd główny ze swej strony, zachęcając towarzyszów do jaknajliczniejszego udziału w zlocie, wzywa niniejszem wydziały kół, aby zechciały zawczasu zgłosić na adres tow. Jana Wadonia (Bielsko, ul. Krasińskiego 34), ilu towarzyszów i towarzyszek przybędzie na zlot i czy wezmą udział w ćwiczeniach i popisach.

W czasie ćwiczeń obowiązuje następujący jednolity strój ćwiczebny dla mężczyzn (według wzoru czechowickiego) białe, długie spodnie, białe trepy, koszulka biała z czerwonem obszyciem, pas szeroki gumowy czerwony, czapka „Siły".

Jest rzeczą bardzo pożądaną, aby wszyscy Towarzysze, którzy przybędą na zlot zaopatrzyli się w odznaki „Siły", które są do nabycia po 1 złotym za sztukę, z tem, że koła mogą je sprzedawać drożej na swój dochód u tow. posła Józefa Macheja, Cieszyn, ul. Stalmacha L. 4.

Również u tow. Macheja są do nabycia znaczki oraz kartki, względnie książeczki dla „Siłowej" **Wycieczkowej Kasy Oszczędności**, której celem jest umożliwienie nawet najbiedniejszemu członkowi zaoszczędzenie sobie w ciągu roku takiej sumki, jaka jest niezbędną na wzięcie udziału w wycieczce lub zlocie. Znaczki, książeczki i regulamin Wycieczkowej Kasy Oszczędności „Siły" odstępuje Zarząd Główny „Siły" po własnych kosztach. Każde Koło zarządza własną kasą oszczędności zupełnie samodzielnie.

Zarząd główny zakupił znaczną ilość podręczników do gimnastyki, które pożycza zadarmo kołom do nauki. Zgłaszać się do tow. Adama Cieślara (Goleszów, Konsum Robotniczy).

Aby podnieś i rozwinąć w naszych kołach zamiłowanie do przedstawień teatralnych amatorskich zarząd główny zamierza uprosić p. profesora Franciszka Stróżewskiego, zawodowego artystę teatralnego i doskonałego reżysera, aby się zajął wyuczaniem i kierowaniem przedstawień teatralnych w kołach „Siły". Za wyuczenie i przygotowanie sztuki do pierwszego przedstawienia koszt wyniesie około 50 złotych, za ponowne wystawienie tej samej sztuki około 35 do 40 złotych; oczywiście nie licząc wydatków na kostjumy itd. Prosimy wydziały kół, aby nam bezzwłocznie donosiły, czy zamierzają korzystać z nauki p. Stróżewskiego i w jakich rozmiarach. Gdyby napłynęły dostateczne zgłoszenia, to podane wyżej koszta obniżyłyby się dla kół znacznie, tak, że za pierwsze przedstawienie należytość dla reżysera wynosiłaby tylko 30, za każde następne tylko 15 złotych. Resztę kosztów opłacania reżysera poniósłby Zarząd Główny, a Koła obowiązane byłyby jedynie z każdego przedstawienia urządzonego przy udziale p. Stróżewskiego wpłacać do kasy Zarządu Głównego 20% z czystego zysku.

Do widzenia na zlocie w Bielsku, 9 września!

Jan Wadoń, sekr. Tadeusz Reger, przew.

—ooo—

Wiadomości polityczne

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W GENEWIE

Dnia 29 sierpnia rozpoczyna się w Genewie kongres mniejszości narodowych, który trwać będzie do 2 września. Na porządku dziennym kongresu są: sprawa utworzenia stałej komisji dla spraw mniejszości przy Lidze narodów, współpraca mniejszości narodowych ze swojemi większościami narodowemi i sprawa metod prac naukowych w kwestji mniejszości narodowych. W kongresie tym nie będzie brało udziału kilkanaście mniejszości, które w zeszłym roku wystąpiły z kongresu, między innemi również **mniejszości polskie i inne mniejszości z Niemiec**. Mniejszości polskie nie wysyłają swoich delegatów, natomiast z Polski oczekiwane są tu delegacje białoruska, ukraińska, niemiecka i żydowska. W charakterze obserwatora przybyć ma do Genewy na kongres sekretarz generalny Instytutu badań spraw narodowościowych w Warszawie p. St. Paprocki.

PRZECIW KOMU NIEMCY BUDUJĄ PANCERNIK?

Onegdaj odbyło się w Berlinie publiczne zgromadzenie Ligi obrony praw człowieka i obywatela, w sprawie budowy pancernika „A". Na zgromadzeniu tem redaktor radykalnego pisma „Welt am Abend" p. Helmut Gerlach oświadczył kategorycznie, że śmiesznemi są pogłoski, jakoby pancernik, który ma być zbudowany, miał być użyty przeciwko Rosji, faktem jest natomiast, że militaryści niemieccy, utraciwszy po traktacie locarneńskim i innych odwiecznego wroga we Francji, znaleźli sobie **innego odwiecznego wroga w Polsce. Przeciw Polsce jest budowany pancernik.** Gerlach wypowiada się za jaknajrychlejszem poparciem plebiscytu, żądającego zakazu budowy pancernika i oświadczył, że nie należy się cofać w tej sprawie nawet przed groźbą kryzysu na stanowisku prezydenta Rzeszy, co jest o tyle prawdopodobnem, że prezydent Hindenburg złożyłby swój urząd, gdyby sprawa przez niego popierana i leżąca mu na sercu została obalona.

TREŚĆ POROZUMIENIA FRANCUSKO-ANGIELSKIEGO CO DO ZBROJEŃ MORSKICH

Cała prasa berlińska przynosi w obszernych depeszach podanych w formie sensacyjnej pogłoski o szczegółach porozumienia morskiego francusko-angielskiego, traktując je jako rewelacje wiarygodne i komentując z wyraźnym niepokojem jako fakt utrudniający sytuację. Centrowa „Germania" oświadcza w artykule pod tytułem „Kryzys Locarna", że Niemcy obecnie stoją w obliczu dni decydujących i że od czasu okupacji Ruhry nie było równie niepomyślnych warunków dla zrealizowania żywotnych żądań niemieckich. Odrodzenie ententy francusko-angielskiej rzucać będzie swój cień na Genewę i Paryż. Wyraża się ono już zdaniem „Germanii" we wspólnych wystąpieniach francusko-angielskich w Sofji i Białogrodzie. Wystąpienia te oznaczają powstanie nowego czynnika na Bałkanach na miejsce „Pax Italiana". **Anglja zaczyna się przychylać do stanowiska Polski w sporze polsko-litewskim.** Francja przyłącza się do stanowiska antysowieckiego Anglji, w zamian za to Anglja znów dostosowała swoją politykę wobec Niemiec, szczególnie w kwestji Nadrenji, do stanowiska francuskiego.

KRÓL BUŁGARJI W RĘKACH FASZYSTÓW

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Wielkie wrażenie wywołał fakt, iż król Borys w ostentacyjny sposób wyróżnił gen. Wołkowa, którego dymisji domagał się minister spraw zagranicznych Burow. Dzienniki wiedeńskie sądzą, że kwestja rekonstrukcji gabinetu sofijskiego nie jest obecnie aktualną. Nastąpi ona prawdopodobnie dopiero po zakończeniu sesji Ligi narodów.

KRWAWE WALKI MIĘDZY MACEDOŃCZYKAMI

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Dnia 22 bm. przyszło do krwawego starcia między dwiema grupami organizacji macedońskiej. Mianowicie zwolennicy Protogerowa w liczbie 17 odbyli wycieczkę agitacyjną do miasta Filipowo, na południe od gór Rodope. Przeciwnicy ich pod dowództwem Michajłowa urządzili zasadzkę i **wymordowali wszystkich niemal uczestników wycieczki.** Zajście to dowodzi, że Michajłow jest panem sytuacji w Macedonji. Zwolennicy Protogerowa otoczyli się formalnemi **strażami przybocznemi** i nie dopuszczają do żadnych wizyt. Kilku z nich nawet wyjechało nawet zagranicę.

CALLES NIE KANDYDUJE?

Meksykański senator Cassaurent oświadczył, że prezydent Meksyku Calles, którego kadencja kończy się 30 listopada br. nie przyjmie ponownej kandydatury. Ponieważ Cassaurent jest równocześnie w obecnym rządzie ministrem oświaty, można oświadczenie jego uważać za autorytatywne co do zamiarów Callesa.

SKŁADKI

—o—

NA BIBLJOTECZKI WĘDROWNE IM. RYSZARDA WASSERBERGERA. Tow. Zuzanna Wasserbergerowa złożyła 10 zł. zamiast kwiatów na trumnę Jagienki Honowskiej.

KRONIKA

Kraków, 28 sierpnia.

NIEDZIELNA BURZA. Od wczesnego rana w niedzielę było nadzwyczaj gorąco. Koło południa niebo zaczęło się zasnuwać chmurami i nad Krakowem pokazywać się zaczęły błyskawice. Koło godziny pierwszej popoł. zrobiło się tak ciemno, że w mieszkaniach trzeba było zapalić światła. Wichura poczęła unosić wysoko w powietrze tumany kurzu z ulic. Przechodnie uciekali w popłochu do bram kamienic. Następnie spadł ulewny deszcz, który trwał blisko do godz. 5 popoł. Nad wieczorem wypogodziło się. W Krakowie burza nie była silna.

PREZES DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE mż. Kazimierz Dutczyński po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął wczoraj urzędowanie.

PREZES KRAKOWSKIEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWOWEJ dr. Włodzimierz Kraus powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął z dniem 27 bm. kierownictwo Izby.

PREZYDENT IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE TADEUSZ PESTEIN powrócił z urlopu i przyjmuje zainteresowanych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 13 do 14.

LOT AWJONETKI NAD BŁONIAMI KRAKOWSKIEMI. Tłumy mieszkańców Krakowa, używając w niedzielę po burzy spaceru na Błoniach, miały sposobność zaobserwować awjonetkę Działowskiego. Aparacik kierowany sprawną ręką samego konstruktora latał niziutko nad Błoniami, okrążył kilkakrotnie miasto, poczem odleciał w kierunku lotniska. Niskiemu lotowi awjonetki przypatrywano się z wielkiem zaciekawieniem.

WYCIECZKA NA TARGI WSCHODNIE. Jak wiadomo w dniu 2 września br. nastąpi otwarcie VIII Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, które trwać będą do dnia 12 września br. Polski Związek Turystyczny zamierza zorganizować z Krakowa i okolicy zbiorową wycieczkę na te Targi w dniu 2 września, o ileby się zgłosiła dostateczna liczba uczestników. W razie dojścia do skutku zamierzenia PZT zająłby się kierownictwem wycieczki, sprawą dostarczenia przez władze kolejowe ewent. osobnych wagonów, sprawą kwater, wszelkich ulg odnośnie wstępów itp. Zgłoszenia przyjmuje Polski Związek Turystyczny ul. Szpitalna 36 codziennie w godz. od 9—13 i od 16—18 do dnia 30 bm. włącznie. Wynik akcji będzie opublikowany w dziennikach.

AUTOBUS KRAKÓW—OLKUSZ. Polski Związek Turystyczny uruchamia komunikację na linii Kraków — Ojców — Olkusz z dniem 28 sierpnia szybkobieżnymi autobusami. Odjazd z Olkusza rano o godz. 7, z Krakowa wieczór o godz. 6. Czas jazdy 1 godz. 40 min.

POLICJA „CZUWA". O tem, aby posterunki policyjne czuwały nocą nad bezpieczeństwem całego miasta, przestaliśmy już nawet marzyć. Do ostatecznego jednak sceptycyzmu doprowadzić może fakt, że parę kroków od Kasy Skarbowej, przy ulicy Wiślnej okradziono zeszłej nocy wystawę sklepową firmy Kant. Kradzieży dokonano od ulicy, przez szparę w okiennicy wypchnięto szybę, a następnie drucikiem wyciągnięto przez ową szparę cały towar, znajdujący się na wystawie, wartości kilkuset złotych. Ta manipulacja musiała trwać dosyć długo i zachodzi wielkie pytanie, co przez ten czas robił posterunkowy, pilnujący w pobliżu Kasy Skarbowej?!

W 48 WYPADKACH INTERWENJOWAŁO W NIEDZIELĘ POG. RATUNKOWE. W ubiegłą niedzielę pogotowie ratunkowe interwenjowało w 48 wypadkach. Najwięcej wypadków, to krwawe napady i bójki. Nożowcy szaleli. Ciężkie rany głowy, rąk i nóg otrzymali przy różnych okazjach: Juljan Fura pomocnik szoferski, Ludwik Malik, Franciszek Ochmiański, Wojciech Patek, Udelowa i inni: Nadto: Julja Litwin spadła z dorożki konnej i zraniła się w głowę, Berta Gawrówna przebiła sobie rękę widelcem, Emil Zanduw spadł z roweru, dotkliwie się kalecząc, Adolf Reichert w czasie zawodów piłkarskich przewrócił się i doznał kilku ran szarpanych na prawej części głowy. — Z alej na Józefa Znaja montera, spadła w prasowni retorta i zraniła mu głowę, na ślusarza Buchlechta spadła blacha i rozcięła mu skórę na głowie. Na pogot. rat. przywieziono z Raby Wyżnej Józefa Mażdżenia, który został postrzelony srutem. Wszystkim rannym udzielili pomocy lekarze pogot. rat. i częścią przewieźli do szpitala, częścią opatrywali na miejscu i pozostawili opiece domowej.

Wycieczka TUR do Ogrodu Botanicznego

W niedzielę TUR urządził wycieczkę do Ogrodu Botanicznego Uniw. Jagiell. w Krakowie. Wycieczka udała się wyśmienicie, gdyż wzięło w niej udział przeszło 400 robotników z rodzinami. Wycieczkę prowadził imieniem TPR prezes tow. Korolewicz z wicepr. tow. Kluczką i z tow. Klinkiem. Wśród uczestników wycieczki byli członkowie licznych związków zawodowych jak: kolejarze w pokaźnej liczbie, drukarze, tytoniowi, murarze itd. Licznie przybyli członkowie TUR im. E. Bobrowskiego ze Zwierzyńca z prez. Tow. Sawickim. Uczestnicy wycieczki spędzili cały ranek do godz. 1 popoł. w pięknym Ogrodzie Botanicznym, oprowadzani przez asystentkę dr. Kozłowską i ogrodników UJ. Z powodu wielkiej ilości uczestników, podzielono ich na 4 grupy. Ogród Botaniczny Uniw. Jagiell. wywarł na zwiedzających wielkie wrażenie, zwłaszcza cieplarnie, w których zobaczyli rośliny wodne (victoria regia) o wielkich liściach i olbrzymie palmy podzwrotnikowe.

Zarząd TUR składa na tem miejscu prof. UJ dr. Szaferowi podziękowanie za umożliwienie robotnikom zwiedzenia Ogrodu Bot. w dzień świąteczny i niezwykłe udogodnienia podczas zwiedzania. Również składamy dzięki dr. Kozłowskiej za trudy poniesione podczas udzielania objaśnień.

Wycieczka do Ogrodu Botanicznego była jedną z najmilszych wycieczek, jakie urządziło TUR w b. sezonie.

Kradzież listów poleconych

W sobotę popołudniu dwóch funkcjonarjuszów pocztowych w sortowni listów, obserwując sposób urzędowania Wojciecha Korczyńskiego, woźnego pocztowego, zauważyło w pewnym momencie, że wyjął on pospiesznym ruchem z pośród stosu korespondencji dwa grubsze listy, które schował do kieszeni. Mając przed oczyma jawny dowód kradzieży, zawiadomili o tym wypadku swoje władze przełożone, które po przeprowadzonej rewizji przy Korczyńskim odebrały od niego skradzione listy. Jak się okazało, były to dwa listy polecone krajowe, w których Korczyński spodziewał się znaleźć niewątpliwie pieniądze. Odebrane listy wysłano na miejsce przeznaczenia. Dyrekcja poczty dworcowej doniosła o wypadku kradzieży listów poleconych organom policyjnym, które Korczyńskiego aresztowały. Będzie on odpowiadał za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k. Korczyńskiego po przeprowadzonem wstępnem śledztwie odstawiono do więzień krak. sądu okr. karnego.

—ooo—

Cztery osoby rażone piorunem

Gospodarz domu zabity

Burza szalejące nad zachodniemi okolicami Krakowa była o wiele potężniejsza niż w naszem mieście. Potężny wicher wyrywał w okolicznych wsiach drzewa z korzeniami. O godz. 1'45 popołudniu nadeszła na pogotowie ratunkowe wiadomość ze wsi Niegoszowice pod Krakowem, że uderzył piorun w zabudowania gospodarskie, rażąc szereg osób. Na miejsce nieszczęśliwego wypadku wyjechał natychmiast lekarz pogotowia rat. do Niegoszowic. Jak się okazało piorun wpadł kominem do mieszkania Andrzeja Prusaka, ślusarza kolejowego, nie szczędząc nikogo z rodziny. Prusak rażony piorunem postradał życie, jego żona Józefa doznała ciężkich oparzeń, tak, że z trudem udało się dr. Kułakowskiemu uratować nieszczęśliwą, siostra zmarłego, Stanisława Prusakówna, straciła mowę, a brat Stanisław uległ porażeniu nóg. Ten ostatni po jakimś czasie odzyskał władzę w nogach i został pod opieką sąsiadów. Natomiast Józefę Prusakową i Stanisławę Prusakównę przewiozła karetka pogotowia do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

—o o—

POTRĄCONY PRZEZ PAROWÓZ. Na stacji kolejowej w Mydnikach został potrącony przez parowóz Karol Kawecki, palacz. Doznał on ciężkiego pokaleczenia na całem ciele. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

WYPADŁ Z POCIĄGU. Przywieziono do Krakowa pociągiem osobowym Marjana Szweda (lat 20) z Bilczy pow. Drohobycz, którego robotnicy kolejowi znaleźli leżącego na torach kolejowych Prokocim—Bieżanów w stanie nieprzytomnym. Schwed miał głęboką ranę na głowie. Lekarz pogotowia po opatrzeniu rannego przewiózł go do szpitala. Szwed prawdopodobnie wypadł z pociągu.

ZDERZENIE DOROŻKI SAMOCHODOWEJ Z KONNĄ. Szofer dorożki samochodowej Kr. Nr. 6548 najechał na ul. Basztowej na dorożkę konną. Uderzenie było tak silne, że część dorożki konnej została zniszczona. Wypadku w ludziach nie było.

DOROŻKARZ RZUCIŁ FLASZKĄ W GOŚCI KAWIARNIANYCH. Onegdaj około godz. 11 w nocy wpadła między gości kawiarnianych, siedzących przy stolikach przed „Esplanadą", potężna flaszka, rozpryskując się na bruku na drobne kawałki. Odłamek szkła, skaleczył w głowę p. Józefa Weitsteina. Jak stwierdzono, flaszkę rzucił jakiś podochocony dorożkarz, który przejeżdżał koło Esplanady. Dorożka nosiła numer 146. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

BÓJKA W RESTAURACJI. W restauracji Grzesia przy ul. Józefa przyszło do burzliwego zajścia między kilku osobnikami. W czasie awantury został dotkliwie pobity Seweryn Białoń. Wezwany do Białonia lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala.

ROZSADZANIE SKAŁY NA WIŚLE POD NORBERTANKAMI. Państwowy zarząd dróg wodnych w Krakowie zawiadamia, że w najbliższych dniach przystąpi do usunięcia części skały w korycie Wisły w klm. 75 powyżej klasztoru Norbertanek. Usunięcie nastąpi zapomocą wysadzenia materjałami wybuchowemi. Rozsadzanie odbywać się będzie w godzinach rannych między 5 i 6 rano w odstępach co dwa lub 3 dni.

POŻAR NA BOISKU „JUTRZENKI". Wczoraj wezwano straż pożarną na Kawiory, gdzie jacyś niewyśledzeni chłopcy podpalili oparkanienie boiska „Jutrzenki". Straż wyrąbawszy palący się parkan, ogień zlokalizowała.

ECHA POŻARU W PROKOCIMIU. Jak już donosiliśmy, straże pożarne z centrali przy ul. Potockiego i z filji podgórskiej interwenjowały w sobotę wieczór przy pożarze w Prokocimiu. Spłonęły tam doszczętnie dwa domy mieszkalne Szydlaka i Korzeniowskiego, oraz dwie stodoły naładowane zbożem i sianem. O ratunku tych zabudowań nie było już mowy, a akcja straży ograniczyła się do zabezpieczenia przed ogniem sąsiednich domów. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 80.000 zł.

ROWER NA DACHU. Na dachu domu pod L. 38 przy ul. Szerokiej znaleziono rower męski bez kierownicy. Rower pochodzi prawdopodobnie z kradzieży. Znaleziony rower złożono w IV komisarjacie policji.

KRADZIEŻE. Salomonowi Natłowi, zam. przy ul. Agnieszki 10, gdy wracał furą z Rabki, skradziono kosz z naczyniami kuchennemi wartości 100 zł. — W czasie jazdy pociągiem między Płaszowem a Krakowem skradziono L. Morrchemu z Król. Huty portfel z kwotą 300 zł. i dowodem osobistym.

GALERJA PRZESTĘPCÓW. Aresztowano: Walentego Wrębskiego, lat 21 i Czesławę Majewską, lat 18 za gwałtowne targnięcie się na policjanta w służbie. — Elżbietę Heler, lat 26, służącą pod zarzutem kradzieży 100 zł. na szkodę swej pracodawczyni Rozalji Tumenkiewicz. — Marję Olesiak false Frejową z Mszany Dolnej, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, pod zarzutem kradzieży 48 dol. i zegarka złotego na szkodę Jana Brożka.

—ooo—

SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE. Wpisy do szkół dokształcających odbędą się w dniach 30, 31 bm. i 1 września br. w godzinach od 6 do 8 wieczorem. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach rozlepionych po mieście.

MIEJSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Wpisy do Miejskiej szkoły gospodarstwa domowego odbędą się w dniach 30 i 31 bm. w godzinach od 9 do 1 popoł. w kancelarji Szkoły przy ul. Pędzichów l. 13.

WPISY DO KRAKOWSKIEGO INSTYTUTU MUZYCZNEGO na nowy rok szkolny 1928/29 rozpoczynają się 27 sierpnia. Początek roku szk. 3 września. Kancelarja Instytutu ul. Św. Anny 2 (tel. 2236) przyjmuje zgłoszenia i udziela informacyj w godzinach 10—1 i 4—6.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

DWA WIELKIE INAUGURACYJNE KONCERTY W STARYM TEATRZE. Krakowskie biuro koncertowe E. Bojański otwiera nowy sezon koncertowy 1928/29 w poniedziałek 3 września oraz we wtorek 4 września dwoma wielkiemi koncertami słynnej symfonicznej orkiestry berlińskiej (Berliner Symphonie Blüthner-Orchester), która przyjeżdża do Krakowa w pełnym składzie, a to w liczbie 72 osób. Jako dyrygent wystąpi generalny dyrektor **Dr. Ernest Kunwald.** Sprzedaż biletów rozpocznie się we wtorek 28 bm. o godz. 9 i pół rano w kasie Starego Teatru.

Z Polski

NAPAD RABUNKOWY WE LWOWIE W BIAŁY DZIEŃ. W realności przy ul. Boimów pod L. 18, mieści sklep kuśnierski Józefa Lentza. Z okazji zbliżającego się sezonu, Lentz zaopatrzył się w większy zapas towaru. O tem widocznie dowiedzieli się apasze, gdyż szajka, złożona z trzech, zdecydowanych na wszystko nieponi, postanowiła wykorzystać sytuację. W piątek, gdy po godzinie 10 przedpołudniem kuśnierz sam bawił w sklepie, niespodzianie wpadło do wnętrza dwóch osobników, trzeci zaś stanął we drzwiach na straży. Jeden z intruzów przyłożył rewolwer do piersi i nakazał mu zachowywać się spokojnie. Drugi rabuś szybko spakował do tobołu większą ilość skórek i nim kuśnierz zdołał ochłonąć z przerażenia, opryszki umknęli wraz z łupem Niebawem na miejsce przybyła policja. Lentz wówczas ustalił że łupem napastników padło 24 skórek krymskich, 24 selskinowych, oraz pewna ilość innych. Szkoda wynosi około 400 dolarów. Przez cały dzień i noc policja poszukiwała za sprawcami rabunku. Nad ranem ujęto w jednym pokoju hotelu „Union“ przy ul. Rzeźnickiej śpiących: Josla Zieglera false Spritzera, handlowca, oraz Leona Lowa. Okazało się, że byli to poszukiwani rabusie. W czasie przesłuchania Ziegler przyznał się do uczestnictwa w rabunku, twierdząc, że stał na straży. Podał on również nazwisko trzeciego sprawcy, który groził Lentzowi rewolwerem. Narazie nie zdołano go odszukać. Zrabowane skórki aresztowani sprzedali paserom przy ul. Żółkiewskiej.

ZAMKNIĘCIE KURSU UNIWERSYTETU REGIONALNEGO W ZAKOPANEM. W sobotę zgromadziła sala Sokoła w Zakopanem uczestników kursu uniwersyteckiego i regionalnego w liczbie około 100 osób na uroczyste zamknięcie kursów, poprzedzone wykładem prof. Limanowskiego pt. „Być albo nie być“, który objął zagadnienia kultury polskiej w Tatrach. Prelegent wykazał konieczność ochrony przyrody tatrzańskiej i utworzenia z Tatr parku narodowego Wykład nagrodzono burzą oklasków. Popołudniu przemawiał poseł tow. **Smulikowski**, który odtworzył obraz prac na kursie, które przyczyniły się do pogłębienia wiedzy nauczycielstwa. Wykłady z dziedzin nauk społecznych, politycznych, ekonomicznych, pedagogicznych i ustrojowych, prowadzili uczeni jak prof. Goetel, Passendorfer, Kot, dr. J. Dąbrowski, Limanowski, Fischer, Estreicher, gen. Kukiel, poseł dr. **Diamand**, poseł **Niedziałkowski**, dr. Halicki, dr. Kubijowicz, prof. Sokołowski, Andrzej **Strug** i inni. Następnie p. Putkowski, przewodniczący sekcji uniw. regionalnych, przedstawił zamierzenia i prace regionalne kursu, poczem kierownik kursów p. Mayer pożegnał serdecznie wszystkich uczestników.

ZE SKAWINY piszą nam: Onegdaj stróż „Sokoła“ Filipek, powadziwszy się ze swym młodszym bratem, poranił go na ulicy nożem śmiertelnie, skutkiem czego tenże zmarł nazajutrz w szpitalu. Zmarły był robotnikiem i osierocił żonę i dziecko. Zabójca został aresztowany.

Dnia 23 bm. o godz. 1'20 w nocy na rogatce kolejowej przy strażnicy Nr. 33 pod Rzozowem pociąg pospieszny Nr. 4, jadący z Zakopanego, najechał na furę chłopską, zdążającą do Skawiny. Jeden chłop zabity i jeden koń; drugi chłop ciężko ranny został zabrany do szpitala: drugi koń, wyrzucony na nasyp kolejowy, został ciężko pokaleczony. Żelazna zapora była wprawdzie spuszczona, ale jest ona zepsuta i, gdy konie po ciemku na nią najechały, ustąpiła. Również obsługa tej rogatki jest niedostateczna, a „dla oszczędności“ rogatka jest w nocy nieoświetlona.

ŁAŃCUCKI ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA. B. poseł komunistyczny Łańcucki, po odsiedzeniu czteroletniego wyroku, został w ubiegłym tygodniu, na skutek zarządzenia władz sądowych, ponownie osadzony w więzieniu przy ul. Dzielnej za jedną z jego spraw za czasów poselskich i następnie przetransportowany do więzienia w Mokotowie. W sobotę sąd apelacyjny rozważał skargę incydentalną Łańcuckiego i postanowił zastosowany względem niego środek prewencyjny uchylić i zwolnić go z więzienia. W niespełna godzinę po wydaniu decyzji, Łańcucki odzyskał wolność.

SZLACHETNY CZYN. Z Krosna piszą nam: Dla uczczenia śp. dra Jasińskiego, lekarza naczelnego Powiatowej Kasy chorych w Krośnie, który przed kilku dniami zmarł na kuracji w Żegiestowie, lekarze tutejszej Kasy zamiast wieńca złożyli na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Krośnie po 50 zł. Oddział krośnieński tego Towarzystwa nie mógł rozwijać należytej działalności z braku odpowiednich funduszów. Obecnie czyn lekarzy kasowych, który znajdzie wielu naśladowców, przyczyni się do rozwoju TPD. Śp. dr. Jasiński pozostawił po sobie wśród wszystkich sfer niezatarte wspomnienie. Społecznik-lekarz, umiał pogodzić interes ubezpieczonych z przepisami ustawy, jednając sobie szczerych przyjaciół. Pamięć o nim krzewiona będzie i wśród młodszych pokoleń w TPD, które nosić będzie nazwę: imienia Adama Jasińskiego.

STUDENT — ZABÓJCĄ. W sobotę w Przemyślu koło godz. 10 wieczór akademik warszawski Wachniak strzelił dwukrotnie z rewolweru do przechodzącej ulicą Jagiellońską urzędniczki prywatnej Serbeńskiej, poczem skierował broń ku sobie, raniąc się śmiertelnie w bok. Ofiary tragedji odstawiono natychmiast do szpitala. Serbeńska zmarła w drodze, Wachniak walczy ze śmiercią.

NOWY TRANSPORT Z MIENIEM MUZEALNEM Z ROSJI. Do Warszawy nadeszły dwa transporty z mieniem muzealnem i archiwalno-bibljotecznem, wydanem przez sowiety na podstawie układu z dnia 16 listopada 1927 roku. Transport pierwszy zawiera dyplomy petersburskiej komisji archeologicznej, książki b. komisji prawniczej, medyczną bibljotekę po śp. M. Nenckim, ofiarowaną instytutowi biologji doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego, 24 armat zabytkowych, wywiezionych z różnych arsenałów Rzeczypospolitej w 1792 r. Transport drugi zawiera bibljotekę sztabu b. warszawskiego okręgu wojskowego, materjały archiwalne kolei żelaznych, przecinających terytorjum Rzeczypospolitej w ilości 1525 worków, 1564 monety srebrne i miedziane, pochodzące ze zbioru muzeum podolskiego w Tarnopolu. Wyżej wymienione mienie zostało przekazane min. kolei, dyrekcji zbiorów państwowych, wydziałem bibljotek państwowych i archiwów państwowych min. oświaty oraz centralnej bibljotece wojskowej.

WYJAZD UCZONEGO POLSKIEGO NA LITWĘ. Profesor uniwersytetu wileńskiego Stanisław Władyczko uzyskał od władz litewskich wizę na wjazd do Litwy, dokąd udaje się w celu nawiązania kontaktu z tamtejszemi sferami naukowemi.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG POD MIECHOWEM. W nocy z środy na czwartek przed tunelem koło Miechowa banda składająca się z kilku bandytów napadła na pociąg idący z Radomia. Po zatrzymaniu pociągu bandyci sterroryzowali jadących pasażerów i ograbili ich doszczętnie z gotówki i kosztowności. Między innemi ograbiono doszczętnie p. Stanisławową Bergerową, żonę adwokata i dyrektora wydziału prawnego radomskiej dyrekcji kolejowej. Po ograbieniu podróżnych bandyci, korzystając z ciemności, oddalili się w niewiadomym kierunku. Policja zorganizowała natychmiastowy pościg, który dotychczas nie dał żadnych wyników.

WYKOPALISKA PRZY BUDOWIE NOWEGO MOSTU W WARSZAWIE. Podczas prowadzonych obecnie w Warszawie przez kierownictwo budowy nowego mostu przy ul. Karowej robót wiertniczych, w jednym z otworów przy ul. Karowej Dolnej, na głębokości kilkunastu metrów poniżej poziomu ulicy, przy skrzyżowaniu z wybrzeżem Kościuszkowskiem, znaleziono kilka przedmiotów, pochodzących prawdopodobnie z epoki przedhistorycznej. Wydobyto mianowicie ostrze z bronzu, kilka szpilek złotych i kilka wyrobów z kości.

Przedmioty te przesłano do muzeum narodowego dla zbadania. W razie pomyślnego wyniku badań czynione będą dalsze poszukiwania.

USYPIACZE NA KOLEI. Nocy onegdajszej w pociągu pośpiesznym Warszawa — Wilno w przedziale drugiej klasy jechał do Wilna na targi północne mieszkaniec Kalisza, p. Roman Sewerczyn. W Oranach, gdzie pociąg ma postój, wsiadł do przedziału inny pasażer, który gdy pociąg ruszył w dalszą drogę, zapalił papierosa. Od dymu tego papierosa p. Sewerczyn po kilku minutach zasnął. Gdy zbudzono go w Wilnie, stwierdził brak 360 zł. i 10 dolarów.

Z zagranicy

WIELKI PROCES POLITYCZNY W KOWNIE. W najbliższych dniach rozpocznie się w Kownie wielki proces polityczny uczestników powstania w Taurogach, skierowanego przeciwko rządom Waldemarasa. Akt oskarżenia wylicza 122 oskarżonych, z których kilkudziesięciu uciekło z Litwy. Do rozprawy zawezwano 327 świadków.

ŚPIEWACZKA LIPKOWSKA WYJECHAŁA Z ROSJI. Rosyjskie pismo emigracyjne „Wozrożdenie“, z którego zaczerpnęliśmy sensacyjną wiadomość o aresztowaniu w Rosji sowieckiej znanej rosyjskiej śpiewaczki koloraturowej Lidji Lipkowskiej, donosi obecnie, że śpiewaczce tej udało się jednak wyjechać szczęśliwie z Rosji i przybyć do Paryża. Jest ona niezadowolona z ogłoszenia w prasie owej historji, gdyż w listopadzie wybiera się ona ponownie do Rosji na występy.

EPIDEMJA W GRECJI. „United Press“ donosi z Aten, że od niejakiego czasu grasuje w Grecji epidemja gorączki, zw. choroba „Dengue“. Choroba rozszerza się zarówno w Atenach jak i w całej Grecji w sposób zastraszający. W samych Atenach choruje na nią przeszło 300.000 osób. Niema rodziny, w którejby nie wybuchła epidemja. Miasto czyni wrażenie ogromnego szpitala. Epidemja zatamowała cały ruch handlowy, komunikacyjny, oraz funkcjonowanie urzędów. W jednym z urzędów, w którym pracuje 200 urzędników, pozostało zdrowemi tylko 20. Straty finansowe, spowodowane epidemją, szacowane są na 500 milj drachm.

RÓŻNARODNOŚĆ JĘZYKÓW W INDJACH. Słynny angielski lingwista prof. uniwersytetu w Dublinie, Georges Grieson jeszcze w 1873 roku wyjechał z ramienia uniwersytetu dublińskiego do Indji, dla badań nad tamtejszymi językami. Dopiero obecnie sir Georges Grierson, po 55-cio letnich studjach, ukończył wielkie dzieło, traktujące o wszystkich językach, jakiemi posługuje się ludność Indji. Ogółem, według twierdzenia sędziwego lingwisty, istnieje w Indjach 179 języków i 544 narzecza. Tak olbrzymią różnorodność języków posiada dwusto dziewięćdziesięcio miljonowa ludność Indji. Stopień rozwoju poszczególnych języków i narzeczy jest, oczywiście, różny.

Rozbicie się rokowań o inwestycje pocztowe

Warszawa, 27 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu“). Ministerstwo poczt i telegrafów prowadziło od dłuższego czasu rokowania z konsorcjum amerykańskiem (International Telegraph-et Telephon Corporation) o opracowanie **planu inwestycyjnego na 5 lat kosztem 350 miljonów zł.** Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **rokowania te zostały w ostatniej chwili zerwane**, ponieważ konsorcjum postawiło zbyt wygórowane i uciążliwe warunki. Ministerstwo wdrożyło rokowania z innymi reflektantami na te roboty.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Tajny szpieg“.
Nowości: „Lekka Izabela“.
Promień: „Spryt i nóżki“ i „Chłopcy do wynajęcia“.
Sztuka: „Ojcem zostać nietrudno“.
Uciecha: „Młodzież wielkomiejska“.
Warszawa: „Bohaterowie przestworzy“ i „Kto da więcej?“

RADJO

Wtorek, 28 sierpnia

Kraków (566). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. A. Nattel: „Dziecko, a człowiek pierwotny“. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00. Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Łotwa“, wygłosi dr. J. Reguła. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: „La politique etrangere de la Pologne au mois de juillet“. 17.25: Odczyt z Katowic. 18.00: Koncert kameralny. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Skąd się bierze woda i jak się ją oczyszcza“. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Podpisanie paktu Kelloga

Berlin, 27 sierpnia (PAT). Biuro Wolfa donosi z Paryża: Minister Stresemann przybył tu wczoraj o godzinie 3 popołudniu w towarzystwie ambasadora niemieckiego von Hoescha. Na powitanie ministra zjawili się na dworcu: w imieniu rządu francuskiego szef protokołu de Fouquires, prefekt policji paryskiej, dziennikarze francuscy i zagraniczni oraz liczna publiczność, która powitała ministra oklaskami i okrzykami. Kilku osobników usiłowało kontrdemonstrować gwizdaniem, które jednak zostało przygłuszone oklaskami rzeszy publiczności.

Paryż, 27 sierpnia (PAT). Wczoraj przybył tu lord Cushendun. Poincare przyjął Kelloga i Herricka. Briand odbył 20-minutową rozmowę z ministrem Zaleskim, poczem konferował ze Stresemannem. Kellog przyjął po kolei Claudela, Uchide, Zaleskiego i Cosgrave. Wieczorem Kellog wydał obiad, w którym wzięli udział Poincare, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, oraz delegaci podpisujący pakt przeciwwojenny. Stresemann wystosował do Kellogа pismo, w którem przeprasza, że nie mógł wziąć udziału w przyjęciu.

GŁOSY PRASY PARYSKIEJ

Paryż, 27 sierpnia (PAT). Prasa sławi jednomyślnie historyczne znaczenie paktu, podkreślając, że manifestacje sympatji dla Stresemanna w chwili jego przyjazdu do Paryża są dowodem nadziei, jakie ludność francuska pokłada w przybyciu ministra niemieckiego. „Journal" zauważa, że przedstawiciel narodu będącego przez szereg generacyj symbolem napastniczego militaryzmu, będzie pierwszym, który potępi siłę brutalną. „L'Oeuvre" oświadcza, że obecność Stresemanna w Paryżu jest już gwarancją na przyszłość. „La Volonte" podkreśla przyjazd Stresemanna jako fakt o znaczeniu historycznem. „Petit Journal" wyraża życzenie, aby przyjazd Stresemanna był początkiem nowej ery. „Figaro" pisze: Uzbrójmy się w dobrą wolę, aby niebo udzieliło nam swej pomocy. Zdaniem „Gaulois" pakt będzie wówczas skuteczny, jeżeli ułatwi zawieranie układów likwidujących wielki bilans wojny. „Ere Nouvelle" pisze, że zebranie paryskie jest pierwszem posiedzeniem Stanów Zjednoczonych Europy ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki. „Excelsior" zaznacza, że Francja nie może wyrzekać się gwarancji, dopóki nie będzie miała pewności, że długi zostaną uregulowane.

OBRADY UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

Berlin, 27 sierpnia (PAT). Na konferencji Unji międzyparlamentarnej poseł Wilfkraut zgłosił wniosek, domagający się, aby Liga narodów powołała do życia stałą komisję dla spraw mniejszości narodowościowych.

Ceremonja podpisania paktu

Paryż, 27 sierpnia (PAT). Poczynając od godziny 14 szereg osobistości, zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu potępiającego wojnę, zaczynały napływać do apartamentów ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay do przybranej i wspaniale udekorowanej sali. Przed pałacem zgromadzili się licznie dziennikarze, fotografowie i operatorzy filmowi oraz olbrzymie tłumy publiczności. Uroczystość odbyła się w „sali zegarowej". Uprzywilejowani goście wraz z premjerem Poincarem, członkami rządu i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego zebrali się w „sali okrągłej", której drzwi otwarte prowadzą do „sali zegarowej". Inni goście, dziennikarze, operatorzy filmowi, fotografowie zebrali się w „sali Ambasadorów", której drzwi były również szeroko otwarte. O godzinie 14'35 przybył sekretarz stanu Kellog, a zaraz za nim nadjechali inni pełnomocni sygnatarjusze poszczególnych państw.

Punktualnie o godzinie 15 Briand rozpoczął swoje przemówienie.

Briand zaznaczył w swem przemówieniu, iż wielką zaletą paktu jest obudzenie powszechnej nadziei. Nie trzeba jednak, ażeby ta nadzieja została zawiedziona. Pokój proklamowny jest rzeczą dobrą a to jest już wiele. Jednakże trzeba będzie pokój ten zorganizować. Rozstrzygnięcie użyciem siły trzeba będzie zastąpić rozstrzygnięciem na gruncie prawnym. Oto dzieło jutra.

NABOŻEŃSTWA W ANGLJI

Londyn, 27 sierpnia (PAT). W dniu wczorajszym we wszystkich kościołach w Anglji odbywały się nabożeństwa na intencję paktu przeciwwojennego. Na nabożeństwie dziękczynnem, które w kościele zamkowym w Balmoral odprawił dziekan miejscowy, obecny był król angielski Jerzy z liczną świtą. Dziekan wygłosił w obecności króla kazanie, w którem określił pakt jako największą moralną i duchową zdobycz współczesnej ludzkości. Takiesame nabożeństwa odprawione zostały we wszystkich kościołach chrześcijańskich w Anglji i dominjach zamorskich.

KELLOG ODWIEDZI IRLANDJĘ A NIE ANGLJĘ

Londyn, 27 sierpnia (PAT). W Dublinie czynione są przygotowania do przyjęcia amerykańskiego sekretarza stanu Kellogа, który przybyć ma do Kingstown we czwartek b. tygodnia na krążowniku amerykańskim „Detroit". Ustawiona na molo baterja artylerji odda salwę honorową na powitanie gościa. Kellog przejdzie następnie przed frontem kompanji honorowej wojsk wolnego państwa irlandzkiego. Tegosamego dnia wieczorem wydany zostanie na cześć Kelloga bankiet urzędowy, następnego dnia odbędzie się szereg przyjęć w Dublinie, w których Kellog weźmie udział.

TELEGRAMY

KONFERENCJA DYREKTORÓW KOLEI PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 27 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w ministerstwie komunikacji odbyła się konferencja dyrektorów kolei państwowych, na której powzięto uchwały w sprawie wniosków na międzynarodową konferencję dla uzgodnienia rozkładów jazdy.

ŻĄDANIA POCZTOWCÓW

Warszawa, 27 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w drugim dniu obrad Zjazdu niższych funkcjonarjuszy pocztowych postawiono następujące żądania do rządu: 1) przestrzeganie 8-godzinnego czasu pracy, 2) 25% podwyżki płac, 3) wyrównania dodatku mieszkaniowego za ubiegłe lata.

Warszawa, 27 sierpnia (PAT). Wczoraj minister poczt i telegrafów p. Bogusław Miedziński w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego ministerstwa Prączkowskiego przybył na otwarcie odbywającego się tu zjazdu niższych funkcjonarjuszy pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Powitany przez prezesa zjazdu, minister wygłosił okolicznościowe przemówienie.

STRAJK W PAŃSTWOWYM MONOPOLU ZAPAŁCZANYM

Warszawa, 27 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Sytuacja w strajku w monopolowych fabrykach zapałek jest do dziś bez zmiany. Dotychczas żadna ze stron nie zwróciła się do inspektora pracy czy do ministerstwa o pośrednictwo. Robotnicy żądają zrównania swych zarobków z zarobkami robotników w monopolach tytoniowym i spirytusowym. W monopolu zapałczanym robotnicy zarabiają obecnie 3'20 zł. dziennie, podczas gdy w tamtych monopolach zarobek dochodzi do 6 zł. dziennie.

NIESPODZIANKA NA DOŻYNKACH

Warszawa, 27 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Podczas uroczystości dożynek w Spale pewna kobieta z okolic Spały powiła dziecko.

OBRADY UNJI MIĘDZYPARLAMENTARNEJ

Berlin, 27 sierpnia (PAT). W związku z kongresem Unii międzyparlamentarnej odbyły się w sobotę w kilkunastu ambasadach i poselstwach przyjęcia i zebrania towarzyskie, zainaugurowane herbatką popołudniową u kanclerza Müllera. Szczególnie liczne było przyjęcie w poselstwie polskiem wydane przez posła Knolla, na które prócz przybyłych do Berlina posłów do Sejmu polskiego przybył szereg wybitnych parlamentarzystów niemieckich z przewodniczącym Reichstagu Loebem na czele.

ANGLICY ODBIERAJĄ OD SOWIETÓW ZWŁOKI SWYCH MARYNARZY

Londyn, 27 sierpnia (PAT). Admiralicja angielska poczyniła przygotowania do przejęcia od władz sowieckich na morzu Bałtyckiem łodzi podwodnej „L 55" i zwłok żołnierzy oraz oficerów załogi tej łodzi. Przejęcia dokona krążownik „Champion". Władze sowieckie wydadzą łódź bezpośrednio angielskiemu parowcowi transportowemu „Truro", który w tym celu przybędzie do Kronstadu, a następnie spotka się z „Championem" na pełnym Bałtyku.

Przegląd gospodarczy

PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH W NIEMCZECH

Berlin, 27 sierpnia (PAT). Prasa berlińska zapowiada, że z dniem 1 października br. podniesione zostaną prawdopodobnie taryfy kolejowe o 10% z tem jednak, że zaprowadzony zostanie system 2 klas.

Ruch spółdzielczy

USUNIĘCIE NIECHĘCI NARODOWYCH ZE SPÓŁDZIELNI

Notowaliśmy parokrotnie, iż w Czechosłowacji czyni postępy zbliżenie się polityczne żywiołu niemieckiego i czeskiego. Ten stan umysłów tembardziej musiał się odbić i na takich z natury swej apolitycznych organizacjach, jak spółdzielcze.

W dwutygodniku „Społem" czytamy:

W Czechosłowacji istnieją, jak wiadomo — ze względów narodowościowych dwie równoległe organizacje spółdzielcze: jedna grupująca stowarzyszenia czeskie, druga zaś niemieckie. Pierwszy krok zbliżenia obu związków został dokonany zeszłego roku z okazji międzynarodowego kongresu w Sztokholmie, gdzie delegacje obu Związków wystąpiły pod wspólnem kierownictwem.

W roku bieżącym nastąpił drugi ważny krok dla stałej współpracy obu organizacyj; mianowicie, w lutym obie strony uchwaliły stworzenie wspólnego organu, który stanie się przedstawicielem moralnym całego ruchu i będzie zajmował się sprawami ogólnemi, jak kwestje prawodawstwa spółdzielczego, proporcjonalnej reprezentacji obu odłamów w stosunkach międzynarodowych i t. p. Posunięcie to zostało przyjęte przez opinię spółdzielczą z uznaniem. Każdy ze związków deleguje do organu połączeniowego sześciu swych przedstawicieli.

Związki i zgromadzenia

WSZYSTKICH TOW. REFERENTÓW, którzy otrzymali zaproszenia na sobotę 25 bm., uprasza się o przybycie do sekretarjatu Rady Wojewódzkiej we wtorek dnia 28 sierpnia o godz. 7 wieczorem.

Obecność wszystkich Towarzyszy referentów konieczna! Rada Wojewódzka PPS.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w sobotę 1 września o godzinie 7 wieczór w lokalu Sekretarjatu Rady Zaw. ul. Dunajewskiego III p.

BACZNOŚĆ MURARZE I ROBOTNICY BUDOWLANI! Aż do odwołania należy omijać Kraków z powodu akcji cennikowej.

W ZWIĄZKU Z AKCJĄ CENNIKOWĄ ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się zgromadzenie na dzielnicach, a to w Rakowicach 29 bm., w Prądniku Czerwonym 30 bm., w Ludwinowie 3 września, na Zwierzyńcu 4 września, na Nowej Wsi 5 września.

ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA, MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH wraz z Zarządem Oddziału murarzy krakowskich odbędzie się we wtorek 28 bm. o godzinie 5 wieczór w sekretarjacie murarzy oficyna II. p. na prawo. — Upraszamy o niezawodne przybycie, sprawy bardzo ważne.

ZGROMADZENIE W ŁUDWINOWIE odbędzie się we środę 29 sierpnia o 7 wieczór przy ul. Czackiego w szkole celem budowy ochronki. Referenci tow. dr. Rosenzweig, Kluczka i Z. Gross.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU PPS W PRZECIESZYNIE. Miejscowy komitet PPS w Przecieszynie urządza w niedzielę 2 września uroczystość odsłonięcia sztandaru, na którą zaprasza wszystkie organizacje i komitety z pod sztandaru PPS. Program uroczystości obejmie: 1) Między godziną 8 a 9 rano powitanie delegatów na stacji kolejowej w Brzeszczach przez orkiestrę, oraz pochód z muzyką na miejsce zbiórki, tj. na łąkę p. Józefa Włoszka w Przecieszynie. 2) Odegranie „Czerwonego Sztandaru" przez orkiestrę. 3) Zagajenie uroczystości, powitanie delegatów i gości. 4) Wymarsz przed dom tow. Antoniego Sajdaka. 5) Odsłonięcie sztandaru i przemówienie. 6) Oddanie sztandaru chorążemu. 7) Wymarsz z powrotem na łąkę p. J. Włoszka. 8) Przemówienia delegatów i gości. 9) Wbijanie gwoździ i zapisy w księdze pamiątkowej. 10) Wspólna fotografja. 11) Wspólny obiad. 12) Zakończenie uroczystości. O godzinie 14 odbędzie się zabawa towarzyska z muzyką i tańcami na łące p. Józefa Włoszka.

Organizacje i komitety uprasza się o przybycie ze sztandarami.

Z życia robotniczego

ZATARG W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

W krośnieńskiem zagłębiu naftowem sekretarz okręgowy Związku centralnego górników tow. Pilch odbył w ostatnich dniach szereg zgromadzeń: w Moderówce, Winnicy, Sądkowej, Dobrucowej, Iwoniczu i Męcince. Wszędzie omawiano dążność dyrekcji „Premjera" do redukcji robotników w związku z dokonaną koncentracją w przemyśle naftowym. W Iwoniczu zebrani omawiali politykę uprawianą przez inż. Perkinsa w Wółce oraz dziwne zachowanie się dyrekcji „Premjera" w Krośnie. W Wółce miejscowy zarząd kopalni, naturalnie w porozumieniu z dyrekcją, dąży jawnie do zamknięcia kopalni. W ostatnio dowierconym szybie, w którym była i ropa i silne gazy, przez dłuższy czas zamykano wodę, której wcale nie było, aby tylko doprowadzić do zamknięcia kopalni, a potem naturalnie wydzierżawić ją. Doprowadza się do takiego stanu, a potem wydzierżawia się ją tym, którzy tę kopalnię do tego doprowadzili. Przedtem się nie opłacało prowadzenie ruchu, tak wykazywał zarządzający kopalnią, a potem nagle po to nierentujące się przedsiębiorstwo tensam wyciąga rękę.

Sekretarjat Związku górników w Krośnie wniósł odpowiedni memorjał do generalnej dyrekcji.

Zwołana jest na dzień 9 września okręgowa konferencja Związku górników, która ma się zastanowić nad sytuacją i znaleść wyjście. Grozi wybuch strajku w całym okręgu krośnieńskim.

Ze sportu

--o—

RKS „LEGJA"—KS „BOCHNIA" 3:0. Mimo złe warunki terenowe boiska KS „Bochnia", Legja zdołała tym razem zadokumentować bardzo ambitną i skuteczną grę. Cała jedenastka grała z poświęceniem. Już w pierwszej połowie Krakowianie zdołali zapewnić sobie prowadzenie 2:0 przez Grabkę i Schultza, a w drugiej połowie Grabka powiększa stosunek do 3:0. Sędziował dobrze p. Włocławek.

CRACOVIA—RUCH 9:1 (5:0). Zamiast meczu z Toruńskim KS, który z rozgrywek się wycofał i do Krakowa nie przyjechał, Cracovia miała za przeciwnika „Ruch" z Górnego Śląska. Mecz ten był najlepszym sprawdzianem „wyrównania się formy piłkarskiej" i dowodem, że rozgrywki ligowe powinny być zniesione. Rzecz charakterystyczna: dwa razy spotykała się Cracovia tego roku z „Ruchem" w rozgrywkach ligowych, z tego raz przegrała, a raz uzyskała wynik remisowy, ostatniej zaś niedzieli rozegrała zawody przyjacielskie i wygrała 9:1. I nietylko, że wygrała tak wysoko, ale grała b. dobrze. Dlaczego? Bo Ruch, zdając sobie sprawę, jakkolwiek miał kilku graczy rezerwowych, że tutaj nie idzie o „cenne dwa punkty", nie grał tak, jak na zawodach ligowych grać się musi, ale spokojnie i niebrutalnie. Cracovia zaś, nie obawiając się o całość swych graczy, rozwinęła grę normalną, tradycyjną, skutkiem czego obserwowaliśmy z jednej strony: prymitywne, beztechniczne i pozbawione zmysłu kombinacyjnego posunięcia „Ruchu", a z drugiej na wysokim poziomie postawioną grę Cracovii, która musiała się podobać. Żadnych wykroczeń, ani ekscesów nie było. O czem to mówi, uczy nas epilog meczu ligowego Pogoń—Śląsk, który nie dobiegł do końca z powodu wtargnięcia publiczności na boisko. Powodem wtargnięcia miało być to, że gracz Śląska kopnął w twarz leżącego na ziemi gracza Pogoni.

Nie wystarcza nakazywanie tylko zamykania boisk, na których się dzieją ekscesy. Nie ulega wątpliwości, że to doraźnie pomoże, ale tych boisk musiałoby się sporo pozamykać. I czy to pomoże? Przecież złoczyńców zamyka się do więzienia, a mimo to kradzieże, morderstwa istnieją. **Trzeba usunąć źródło zła, a tem złem w piłkarstwie są wogóle mistrzostwa, a w szczególności rozgrywki ligowe.** Trzeba zasadę i celowość sportu postawić na nogach, a nie na głowie!

WAWEL—MAKKABI 1:0. Znowu wtargnięcie publiczności na boisko i pobicie gracza. Powie ktoś: przecież to nie zawody ligowe! Tak, ale decydujące o przejście do ligi, a zresztą obojętne, czy ligowe, czy nie; dość, że o mistrzostwo; dość, że dzisiaj wszystkie zawody o mistrzostwo toczą się w atmosferze predystynującej do ekscesów i rękoczynów.

CRACOVIA Ib—KORONA 4:3. Gra ładna. Cracovia z trudem wywalczyła zwycięstwo.

PODGÓRZE—WISŁA Ib 5:2. Zasłużone zwycięstwo lepszego „Podgórza".

GARBARNIA—TARNOVIA 5:1. Wysokocyfrowe zwycięstwo Garbarni.

JUTRZENKA—ZWIERZYNIECKI 3:0 (walkover).

GRZEGÓRZECKI KS—DĄBIE 1:3.

KS TRZEBINIA—UNIA 4:1.

CZARNI—IFC 4:2 (2:1). Sensacyjne zwycięstwo Czarnych nad IFC, który dotąd prowadził w tabeli ligowej.

WARTA—HASMONEA 3:1. Gra ostra.

LEGJA—TURYŚCI 4:1.

MAKKABI (Kraków) **zdobyła mistrzostwo Polski w piłce wodnej.** Zwycięstwem nad AZS (Warszawa) w stosunku 5:1 zdobyła Makkabi mistrzostwo Polski w piłce wodnej.

WYŚCIG KOLARSKI O PUHAR GARBARNI. Pierwsze miejsce zdobył Olszewski (Warszawskie Tow. Cykl.), 2) Duda, 3) Żak (Legja).

KIEROWNIK SEKCJI CIĘŻK. ATLET. RKS LEGJA zawiadamia członków sekcji, że treningi odbywają się we wtorki i czwartki o godz. 6 wiecz. na boisku. Ze względu na wcześniejszy zmrok, prosi się członków sekcji o punktualne przychodzenie na treningi.

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS „LEGJA" odbędzie się dzisiaj we wtorek o godz. 7.30 wiecz. w lokalu przy ul. Batorego 5, III p. Obecność wszystkich konieczna.

Z OKAZJI 6-LECIA TS „UNJA" W OŚWIĘCIMIU odbędzie się dnia 2 września w Oświęcimiu „Dzień kwiatka" sekcji piłki nożnej łącznie z sekcją kobiecą. Popołudniu o godzinie 4 mecz koszykowy między I-szą drużyną żeńską TS „Unja" a RKS „Tur" w Brzeszczach oraz biegi sekcji lekkoatletycznej. Wieczorem o godzinie 7 uroczystość z przedstawieniem amatorskiem i zabawą taneczną.

WYŚCIGI PŁYWACKIE W WARSZAWIE. W sobotę odbył się wielki wyścig pływacki na dystansie Wilanów—Warszawa, przestrzeń 10 km., zorganizowany przez WKW. Startowało 79 osób, w tem 9 pań. W konkurencji kobiet zwyciężyła Trappowa w czasie 1 godz. 20 m. 19 sek., druga Łżycka (Warszawa) w czasie 1.27,25. W konkurencji panów zwyciężył Nowicki w czasie 1,16,31, drugi Schreibman (żyd. kl. sp.) 1,17.14.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.